

Bożena Matyjas

System prewencyjny św. Jana Bosko

Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne 11, 9-27

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bożena Matyjas

SYSTEM PREWENCYJNY ŚW. JANA BOSKO

Św. Jan Bosko (1815–1888) urodził się w małej wiosce Becchi niedaleko Turynu, w rodzinie biednego rolnika. W 1835 r. ukończył Seminarium Duchowne w Chieri, a po niedługim czasie otworzył w Turynie pierwsze oratorium, świetlicę młodzieżową, w celach zarówno katechetycznych, jak i rekreacyjnych. Stabilizacja tej instytucji nastąpiła w 1846 r. pod patronatem św. Franciszka Salezego i prowadzona była przez ks. Bosko aż do jego śmierci. Rozrastała się szybko, docierając m.in. do Francji, Hiszpanii i dalej, do Argentyny, Brazylii.

Ksiądz Bosko wpisał się w dzieje ludzkości jako wybitny wychowawca, niestrudzony apostoł, założyciel trzech rodzin zakonnych, gorliwy opiekun sierot, ubogich, bezdomnych, opuszczonych, cierpiących, jako wreszcie – i przede wszystkim – niezwykle Święty. Duch i dzieło ks. Bosko żyją nadal w pracach jego duchowych synów i córek – salezjanów i salezjanek, oraz licznej rzeszy pomocników, którzy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy pełnią swoje posłannictwo na całym świecie.

System prewencyjny, zaproponowany przez św. Jana Bosko, był głęboko zakorzeniony w doświadczeniu ludzkim i tradycji Kościoła, który od początku problem wychowania człowieka uważał za fundamentalny. Przyjął ów problem kształt bezgranicznej troski o integralny rozwój człowieka, jego ludzkich i chrześcijańskich wychowawców. W praktyce pedagogicznej ks. Bosko widoczne było szczególne otwarcie na młodego człowieka, pozbawionego opieki wychowawczej ze strony instytucji wychowawczych.

„Idea prewencyjna z takimi treściami, jak zapobieganie, zabezpieczenie, ochrona, przygotowanie i przewidywanie, egzystuje w całej historii wychowania chrześcijańskiego. Obecna w różnych systemach wychowawczych – przejawia troskę o pełne wykształcenie intelektualne i w miarę integralne ukształtowanie osobowości wychowanka. W instytucjach o charakterze charytatywnym ujawnia się jako działanie wychowawcze zmierzające tylko do

zabezpieczenia materialnych warunków bytu”¹. System prewencyjny Jana Bosko zmierzał do zapewnienia dzieciom i młodzieży, pozbawionych opieki rodziny i instytucji wychowawczych, jak najlepszych warunków wychowania, nauki i pracy. Opierał się ów system na trzech filarach (ideach): miłości, rozumie i religii. Szczególna rola przypadała tu wychowawcy, którego zadaniem było obywatelskie, moralne i naukowe wychowanie uczniów. Jan Bosko określał nauczyciela-wychowawcę jako asystenta, który stale towarzyszy wychowankowi (czuwa nad jego życiem, rozwojem i wychowaniem).

IDEA MIŁOŚCI W SYSTEMIE KS. BOSKO

Miłość

„Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się [...]. Wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi [...]. Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy, lecz z nich największa jest miłość”². Te słowa stanowiły istotę działalności ks. Bosko, bardzo często wypowiadał je zarówno w kontakcie z wychowawcami, jak i wychowankami. Nimi kierował się w swojej praktyce. Miłością chrześcijańską i kapłańską otaczał chłopców, która przemieniała się w miłość pedagogiczną. Oto jak brzmią słowa ks. Bosko na ten temat: „Widzę, poznaję, lecz to nie wystarcza, gdyż brak tu jeszcze czegoś lepszego, wspanialszego. Trzeba, aby chłopcy nie tylko byli kochani, ale by wiedzieli, że są kochani. Trzeba kochać wszystko, co oni kochają, uczestniczyć w ich dziecięcych zamiłowaniach oraz nauczyć ich upodobania i do tych spraw, które z natury rzeczy mało ich pociągają, jak karność, nauka, zdolność do wyrzeczeń, którym winni oddawać się z zapałem i zamiłowaniem”³.

I właśnie to „lepsze” i „doskonalsze” było bardzo ważne w tym systemie. Ono stanowiło jego istotę. Bo przecież nie wystarczy mówić do wychowanka, że się go kocha; trzeba to udowodniać, swoim postępowaniem, okazując na każdym kroku miłość, rano, wieczorem, przy nauce i przy posiłkach. Na tym właśnie polegał cały trud pedagogiczny. Wychowawcy nie powinni o tym zapominać, gdyż wtedy ich praca poszłaby na marne.

¹ K. M i s i a s z e k, *Główne idee systemu prewencyjnego św. Jana Bosko*, w: *Seminare. Poszukiwania naukowo-pastoralne*, pod red. M. Lewko, M. Majewskiego, R. Rubinkiewicza, Kraków-Ląd 1987-1988, s. 37.

² Kor. 13, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół Biblii Polskich, wyd. 3 popr., Poznań-Warszawa 1982, s. 1302.

³ P. B r a i d o, *System wychowawczy ks. Bosko*, Warszawa 1971, s. 61.

Oto jak wspomina ks. Bosko wychowanek, Paweł Albera: „Ks. Bosko umiłował nas w sposób autentyczny i wyłączny: posiadał jakąś niespotykaną zdolność oczarowywania; czułem się jakoś owładnięty jego uczuciem w zakresie myśli, słów i czynów, doświadczałem, że jestem kochany jak nigdy dotąd. Swoją miłością, wyższą ponad wszystkie emocje, przenikał nas do głębi i otwierał przed nami świat pełen zadowolenia i szczęścia. Wszystko w nim było dla nas wielką atrakcją: porywał nasze serca młodzieńcze, przyciągał je jak magnes i niemożliwe było oderwać się od niego, chociaż bez przeszkód mogliśmy to przecież uczynić. Z każdego jego słowa i czynu promieniowała świętość, wynikająca ze zjednoczenia z Bogiem Miłością doskonałą. Ta miłość Boża promieniowała przez niego na nas, chłopców. Tak zdobywał nasze serca, a wszystko w nim było przepojone Bogiem”⁴.

Duch rodzinny

Z pojęciem miłości, u ks. Bosko była to miłość opiekuńcza, ściśle łączy się pojęcie „ducha rodzinnego”. Ten wielki „pedagog w sutannie” rozwiązał problem stosunku między wychowankiem a wychowawcą nie według wzoru demokratyczno-obywatelskiego „miasta chłopców”, lecz na podstawie wzoru rodzinnego. Wiadomo, pod opiekę księdza trafiały zdemoralizowane sieroty, jego system więc miał na celu przywrócić albo zapewnić im warunki pełnego i zintegrowanego środowiska rodzinnego, z jego formalnym i wychowawczym stosunkiem między ojcem, synami i braćmi. Mając do wyboru różne typy rodzin, ks. Bosko wybrał najbardziej serdeczny i przystępny. Nie wzorował się na rodzinie patriarchalnej czy matriarchalnej, lecz na rodzinie ludowej i prostej (z której sam się wywodził), odznaczającej się dobrocią, serdecznością i skromnością, w której dzieci odnoszą się z pokorą i poszanowaniem do rodziców.

Miłość opiekuńcza stwarza klimat rodzinny i to ona właśnie jest środowiskiem, w którym miłość opiekuńcza teoretycznie i praktycznie rozwija się i znajduje swój wyraz. Jest zrozumiałe, że jeszcze bardziej swobodna i naturalna forma życia rodzinnego panowała w instytucjach o charakterze otwartym, jak oratoria świąteczne, szkoły i organizacje młodzieżowe.

I znów należy zacytować słowa ks. Bosko: „Duch swobody w obcowaniu z chłopcami, zwłaszcza podczas rekreacji, jest nieodzowny. Bez ducha rodzinnego nie sposób okazać tliwości, a bez niej nie można zdobyć zaufania. Kto chce być kochanym, musi okazać swą miłość. Jezus Chrystus

⁴K. Misiaszek, *Główne idee*, s. 53.

był maluczkiem z maluczkich i przejął nasze słabości. Oto wzór i nauczyciel dobroci. [...] Kto wie, że jest kochany, sam kocha, a kto jest lubiany, obdarzony jest wszystkim, zwłaszcza przez chłopców. [...] Miłość sprawia, że przełożeni chętnie znoszą trudy, utrapienia, niewdzięczność, nieporządki, uchybienia i zaniedbania ze strony młodzieży”⁵.

Przejawy miłości opiekuńczej

Przejawy miłości opiekuńczej w systemie prewencyjnym miały dość skromne nazwy. Były to dopiero zaczątki, chociaż już idea pedagogiki romantycznej (Pestalozzi) głosiła, że m.in. zabawa jest pracą dziecka, a ruch, radość, podarki i rozmaite zajęcia są dla niego sprawami poważnymi, które ułatwiają naturalne wyładowanie energii ludzkiej.

Najważniejszym przejawem opiekuńczej miłości w systemie ks. Bosko były boiska, gry, wesołość, rodzina, duch braterstwa, a zwłaszcza ojcowsko-synowski stosunek między wychowankami a wychowawcami, który wyrażał się następnie w sposób głęboki i konstruktywny w rozmowach indywidualnych, w uwagach „na ucho”, spotkaniach, w spowiedzi i w gabinecie dyrektora – ojca oraz w pogodnych i specyficznych „słówkach wieczornych”.

Wesołość

Była to istotna i charakterystyczna cecha w pracy ks. Bosko, który widział w niej nie tylko element wychowawczy, środek zapobiegawczy, lecz także owoc znajomości psychiki młodzieży. Ten wychowawca rozumiał naturę chłopięcą i wiedział, że najbliższa jej jest radość, zabawa, swoboda.

Ksiądz Bosko wiedział również, iż głęboka i prawidłowa działalność wychowawcza zakłada, by chłopiec był szanowany i kochany takim, jakim jest, że nie znosi on sztuczności, przymusu i siły. Wiedział dobrze, że bezowocne są wysiłki wychowawcze wobec chłopca wbrew jego naturze. Wesołość była dla ks. Bosko wynikiem chrześcijańskiego podejścia do życia. Ewangelia, czyli „dobra nowina” powinna być dobrą nowiną zwłaszcza dla młodzieży chrześcijańskiej.

To on właśnie, apostoł wychowania, opartego na mądrości, miłości, religii, uważał radość za podstawową potrzebę życia, za prawo wieku młodzieńczego, który z samej swej natury jest okresem radosnej i swobodnej ekspansji. To zrozumienie potrzeby wesołości skłoniło ks. Bosko do tole-

⁵ P. B r a i d o, *System wychowawczy*, s. 43–44.

rowania zabaw np. w wojsko i organizowania w związku z tym „wielkich manewrów wojskowych”.

Zabawa. Pedagogia boisk

Ksiądz Bosko dobrze wiedział, że młodzież, która lubi się bawić, musi mieć do tego odpowiednie miejsce, dlatego oczywiste było, że boisko, przestronny plac lub poie najlepiej nadawały się na rekreację i zabawy. W jego tradycji życie na boisku, które aktualizował i zalecał, stało się istotnym i nieodzownym czynnikiem wychowania chłopców oraz podstawą jego systemu, dlatego też często nalegał, aby zawsze, przy jakimkolwiek ośrodku, było właśnie boisko.

Potwierdzeniem tej tezy jest następująca wypowiedź św. Jana Bosko: „Przypatrując się, zauważyłem, że stosunkowo mało księży i kleryków podczas rekreacji towarzyszyło chłopcom, a jeszcze mniej brało udział w ich zabawach. Przełożeni nie byli już duszą rekreacji. Po większej części przechadzali się oni, rozmawiając ze sobą, i nie interesowali się zupełnie, co robią wychowankowie, jedni przypatrywali się im obojętnie, drudzy czuwali tylko z daleka, nie upominając tych, którzy dopuszczali się jakichś wykroczeń [...]”⁶.

Taka właśnie była opiekuńcza miłość. Już wtedy ks. Bosko wiedział, jak wielkie znaczenie w wychowaniu mają ćwiczenia fizyczne i zabawy. Zwrócił też uwagę na konieczność, aby przełożeni byli „duszą rekreacji”, by tak samo jak ich podopieczni pasjonowali się zabawami, jakby były one odpowiednie do ich upodobań, i aby zawsze przebywali wśród młodzieży.

Teatr amatorski

Wśród wielu sekretów powodzenia oratorium ks. Bosko wymieniał działalność teatryku. „Należy pozostawić im [chłopcom] pełną swobodę, by mogli biegać, skakać, hałasować do woli. Gimnastyka, muzyka, deklamacje, teatryk i przechadzki są środkami bardzo skutecznymi w utrzymaniu karności i służą zachowaniu moralności i zdrowia”⁷. Ów teatryk, jako element uzupełniający, w praktyce wychowawczej służył tworzeniu nastroju radości, pogody ducha, która również ma zadania dydaktyczno-wychowawcze. Początek wszystkiemu dał jeden z wychowanków na Valdacco Tomatis, który przebywał tam w latach 1849–1861, a genezą była chęć zabawie-

⁶Tamże, s. 48: List J. Bosko z Rzymu z 10 maja 1884 r.

⁷Tamże, s. 49.

nia kolegów w sobotnie wieczory i wigilię świąt, gdy ks. Bosko zajęty był spowiedaniem. Cele teatrzyku sprecyzował ks. Bosko w 1871 r.: „Chcę, aby teatrzyki służyły z zasady rozrywce i dobremu przykładowi, natomiast nie chcę widzieć takich przedstawień, które by mogły zgorszyć chłopców lub źle oddziaływać na ich wrażliwe umysły. Można wystawić nawet komedie, ale proste i moralne. Chłopcy winni śpiewać, gdyż śpiew, oprócz tego, że bawi, jest zarazem częścią nauczania, tak bardzo zalecanym w naszych czasach”⁸.

Tak więc wesołość i rozrywki – wartościowe same przez się i doceniane przez młodzież – powinny służyć wyższym celom, a mianowicie nauczaniu i wychowaniu. Żeby ten cel został osiągnięty, teatrzyk musiał zawierać rzeczy radosne, moralne, proste, unikając występów banalnych, zbyt poważnych, tragicznych.

W związku z działalnością „małej scenki” na Valdacco, ks. Bosko sam okazał się, zupełnie nieoczekiwanie, autorem dwu utworów teatralnych: jednego o *Systemie metrycznym* (1849) i drugiego, *Dom szczęścia*, wystawionego w 1865 r. Od tego czasu na każde święto salezjańskie tradycyjnie wystawiano przedstawienie teatralne, prozatorskie lub poetyckie oraz przygotowywano koncerty, w których wyrabiali się muzycznie młodzi artyści.

Muzyka i śpiew

Muzyka i śpiew również ściśle wiązały się z wychowaniem opartym na wesołości i pogodnej, radosnej atmosferze. Stanowisko w tym względzie określił ks. Bosko słynnym zdaniem: „Oratorium bez muzyki jest ciałem bez duszy”, wypowiedzianym w 1855 r., a więc wówczas, gdy zespół orkiestry dętej składał się zaledwie z ośmiu instrumentów. „Dusza” ta nabrała rozpędu, przekształcając się w wielką działalność chóru i zespołu instrumentalnego. Miało to kilka ważnych celów. Po pierwsze, ks. Bosko uważał muzykę przeważnie za środek do przyciągnięcia chłopców, po drugie dochodziły tu elementy religijne, zwłaszcza śpiew sakralny. Jednak najważniejsze było wykorzystanie tego środka do umoralnienia i wychowania chłopców oraz do tworzenia atmosfery pełnej życia i radości.

Wycieczki i przechadzki

W działalności wychowawczej ks. Bosko szczególne znaczenie miały także przechadzki i wycieczki, co wynikało z zasady, że należy kochać to, co młodzież lubi, aby młodzież kochała to, co lubi wychowawca.

⁸Tamże.

W oratorium od samego początku przyjął się zwyczaj urządzania wycieczek i spacerów. Chłopcy odbywali je przeważnie w niedzielę. Na czele całej gromady zawsze szedł ks. Bosko i tak pokonywali trasę średnio 30 km, przy czym towarzyszył im zwykle wesoły rozgardiasz, orkiestra dęta, teatrzyk, zajęcia religijne.

Przechadzki te odgrywały ważną rolę wychowawczą, gdyż zabierając dużo czasu chłopcom, ochraniały ich tym samym przed niepożądanymi pomysłami. Bo trzeba zawsze pamiętać, że ks. Bosko pracował z dziećmi z marginesu społecznego. Poza tym owe wycieczki pozwalały poznawać piękno przyrody, podziwiać jej dzieła, uczyć szacunku dla niej, a także wzmacniały kondycję fizyczną chłopców.

Dobroć i miłość wobec problemu karności, nagany i kary

K a r n o ś ć. Według ks. Bosko karność była posłuszeństwem wobec obiektywnego porządku, wiążącego przełożonego i podwładnego, co w praktyce znajdowało wyraz w regulaminie i zwyczajach, które normują życie w każdej licznej zbiorowości. W liście z 15 listopada 1873 r. ks. Bosko tak napisał: „Poprzez karność rozumiem sposób życia zgodny z ustawami i zwyczajami każdego zgromadzenia”⁹. Stanowiło to wyraz jednolitej linii postępowania, w ramach której nie było żadnych przywilejów, w każdym razie odnosiło się to bardziej do przełożonego niż do podwładnego.

„Jeśli karność ma być karnością prawdziwą, potrzeba przede wszystkim, aby wszystkie reguły przez wszystkich były zachowywane. Należy zwracać baczną uwagę, aby przestrzegali tego tak członkowie Zgromadzenia, jak i chłopcy, powierzeni pieczy przez Boską Opatrzność”¹⁰. Można więc zauważyć, że prawo w domu ks. Bosko było jednakowe dla wszystkich.

Czasami jednak nawet ten wielki wychowawca, miłujący młodzież bezgranicznie, bywał bezwzględny jeśli chodzi o karność, gdy trzeba było stosować zasady władzy, porządku i poszanowania życia zbiorowego, ale zarazem pragnął, by karność stawała się szkołą woli i poczucia obowiązkowości wobec norm i zwyczajów. Ostatecznie zawsze odwoływał się do sumienia i rozumu, jak o tym świadczy słówko wieczorne z 9 lipca 1875 r.: „Już raz upomniałem, ale odniosło to skutek tylko na kilka dni, a potem znowu widziałem, że na nowo przy wchodzeniu i wychodzeniu z kościoła powstaje zamieszanie. Jeden wysuwał się tu, drugi tam, wskutek czego powstawał hałas, czasami nawet już po modlitwach wieczornych, przewyż-

⁹ Tamże, s. 69.

¹⁰ Tamże, s. 70.

szający jazgot gromady przekupek. Nadal będę was obserwował. Nie chcę uciekać się do groźby kar, ale zobowiązuje was w sumieniu, aby każdy zastosował się rzetelnie do tego polecenia”¹¹.

N a g a n y i u p o m n i e n i a. System zapobiegawczy był oparty na ciągłym i niez mordowanym upominaniu. Przywilejem młodości jest popelnianie błędów i dlatego młodzież musi być wychowywana. Upominanie winno przenikać całość działań wychowawczych i występować we wszystkich ich formach, jakimi są: słówko „na ucho”, uwagi na osobności i publiczne, słówko wieczorne i uwagi pisane. Przytoczmy jeszcze wskazówki ks. Bosko: „Poza bardzo rzadkimi wyjątkami, nie należy nigdy udzielać nagany ani karać publicznie, lecz na osobności, z dala od towarzyszy [...]. Jeżeli macie udzielić komuś upomnienia, zróbcie to w cztery oczy i na osobności, a przy tym z jak największą dobrocią”¹².

Tak więc nagany, wszelkiego rodzaju upomnienia były również istotne w wychowaniu młodzieży, ale jeśli nawet stosowano je, to w taki sposób, że młody człowiek zastanawiał się głęboko nad swoim postępowaniem i, co jest najważniejsze, nie cierpiał na tym jego godność. Nawet jeśli dostał upomnienie, to wiedział o tym tylko wychowawca i on.

K a r y. One również wchodziły w skład działalności pedagogicznej ks. Bosko, lecz on sam bardzo niechętnie stosował je w swoim systemie. Często powtarzał, że nie nadają się one do jego praktyki. Oto jego słowa: „System ten opiera się całkowicie na rozumie, religii i miłości, dlatego unikać tu trzeba wszelkich kar surowych, a jeśli to możliwe, nawet i lżejszych”¹³.

Lecz gdy koniecznie trzeba zastosować karę, to sama miłość podsuwa proste wskazówki, które ks. Bosko sformułował następująco:

1. „Nade wszystko nie należy karać w gniewie i bez zbadania sprawy, gdyż nie działa to wychowawczo: stanowczo należy unikać kar cielesnych, pozostawiania na klęczkach czy w bolesnej postawie, targania za uszy i tym podobnych, gdyż nie tylko zakazuje tego prawo cywilne, ale powodują one rozdrażnienia u chłopców i poniżają wychowawcę”.

2. Sposób wymierzania kar: „z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków nie należy nikogo ganić ani karać publicznie”.

3. Pierwszeństwo mają kary naturalne i psychologiczne: „Dla chłopców to jest karą, co się za karę uważa. Zauważono, że na niejednym chłopcu wejrzenie z wyrazem wyrzutu wywiera większe wrażenie, niżby to sprawił

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 71.

¹³ Tamże, s. 72.

wymierzony policzek. Pochwała za dobry uczynek, nagana za zaniedbanie, to już wielka nagroda lub kara. Wychowawcy nie warto zabiegać, by go wychowankowie lubili, jeśli chce, żeby go się bali. W waszym wypadku cofnięcie wychowankowi życzliwości jest karą, która wzbudza w nim pragnienie odzyskania go, dodaje otuchy i nigdy nie poniza”¹⁴.

IDEA ROZUMU W WYCHOWAWCZEJ PRAKTYCE KS. BOSKO

Rozum w pedagogice ks. Bosko nie był ujmowany w kategoriach filozoficznych czy teologicznych, lecz jako naturalny sposób odniesień osoby do rzeczywistości; konkretnie dotyczył wychowawcy i jego osobowości. I to właśnie „rozumny” wychowawca powinien wychowywać młodzież na dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli. W praktyce ks. Bosko przedstawiało się to następująco:

1. Pomaganie osobie w jej rozwoju, w uświadomieniu sobie wartości własnej istoty z jej przypadłościami, ograniczeniami i przymiotami dodatkowymi.

2. Umocnienie zaufania danej osoby w jej niezłomną siłę własnego „ja”. Każda osoba ma możliwości uczynienia swego istnienia pełnym i wystarczająco szczęśliwym.

3. Bezustanne ukierunkowywanie osoby ku stałemu, a zarazem spontanicznemu życiu duchowemu. Pozwala to na bycie elastycznym wobec wydarzeń, także nieprzewidzianych, pozwala być zdolnym do nowych pomysłów¹⁵.

Wykorzystanie „rozumności”

Żeby kontakt wychowawczy, który jest tak ważny, był pełny i świadomy, muszą być spełnione następujące warunki:

1. Należy uznać, że w każdym dziecku, nawet biednym i ze śladami różnych negatywnych elementów o charakterze dziedzicznym lub środowiskowym, istnieje źródło jakiejś energii, wystarczającej, aby zasilić go do działań pozytywnych.

2. Należy z jednej strony przyjąć naturalną, zazwyczaj bardzo żywotną osobowość dziecka i dać możliwość jej rozwoju na poziomie bytu biologicznego (np. w zabawie, przy pracy), a z drugiej – wskazać mu lub rozbudzić obecność energii, którą nazywamy życiem duchowym, bardziej głębokim, będącym przeciwieństwem żywotności, dynamizmu.

¹⁴ Tamże, s. 73-74.

¹⁵ L. C i a n, *System zapobiegawczy św. Jana Bosko i charakterystyczne rysy jego stylu*, Warszawa 1985, s. 67.

3. Od najmłodszych lat wyzwalać w dziecku aktywność, wspomagać jego rozwój, tak, aby uświadomiło sobie ogrom zalet w nim tkwiących, podchodzić do tego procesu z całym szacunkiem, poważaniem dziecka.

4. Pomagać wychowankowi w ten sposób, żeby zawsze czerpał wiedzę i doświadczenie ze swoich bogactw osobowościowych, a nie np. z przepisów społecznych i cudzych opinii, przyzwyczajając go do systematycznego ćwiczenia woli¹⁶.

Posługiwanie się rozumem nakładało na wychowawcę obowiązek kształtowania w sobie postaw, które nie tylko wymagały bezwzględnego posłuszeństwa u wychowanków, czyli autokratyzm, lecz także postaw zmierzających do ułatwienia życia wychowankom, do głębokiego, wzajemnego zrozumienia. „Zrozumieć” w systemie prewencyjnym znaczyło dostosować się do usposobienia, postawy każdego wychowanka. „Rozumność” zaś opierała się na ufności w dobrą wolę chłopca, w jego naturalny instynkt zmierzający w kierunku dobra.

Ksiądz Bosko wymagał od wychowawcy nie tylko rozumu w znaczeniu dosłownym, lecz także właśnie miłości zrównoważonej, otwartej i rozumnej. Ten pierwszy i podstawowy wymóg systemu prewencyjnego nie pozwalał mylić ojcostwa i serca z idącym na łatwiznę sentymentalizmem, pozbawionym treści duchowych i religijnych. Właśnie to ustalenie i zachowanie równowagi między sercem a rozumem było we wszystkich wypadkach najtrudniejszym elementem każdej zaangażowanej i świadomej działalności wychowawczej.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że rozum występował pod postacią lojalnego i dokładnego wyjaśnienia. Chodzi tutaj o to, że chłopiec (wychowanek) przebywający w zakładzie musiał jasno wiedzieć, co ma robić, jakie istnieją prawa i obowiązki, jak funkcjonują normy grupowe i wszystko inne, co składa się na dzień powszedni placówki itp. Potem należało pomóc chłopcu o tym wszystkim pamiętać, bo tylko wtedy można było stawiać mu racjonalne wymagania. Dlatego właśnie w salezjańskiej pracy wychowawczej było rzeczą normalną ciągle, wytrwałe przestrzeganie. Ale należało też zwracać uwagę na to, by wychowankowie uczyli się myśleć rozumnie, żeby stało się to ich cechą charakterystyczną, przeksztalcającą się w świadomość osobistej odpowiedzialności. Metoda odwołująca się do rozumu polegała na perswadowaniu i przekonywaniu.

O idei rozumu wypowiedział się również Jan Paweł II: „Termin »rozum« podkreśla, zgodnie z autentyczną wizją chrześcijańskiego humanizmu, godność osoby, sumienia, natury ludzkiej, kultury, świata pracy, życia społecznego, czyli całego zespołu wartości, które niejako stanowią niezbędne

¹⁶Tamże, s. 73.

wyposażenie człowieka w jego życiu rodzinnym, obywatelskim i politycznym. Trzeba podkreślić ten znamieny fakt, że już ponad 100 lat temu ks. Bosko przywiązywał wielką wagę do ludzkich aspektów i historycznych uwarunkowań jednostki: do jej wolności, przygotowania do życia i zawodu, do podejmowania odpowiedzialnych obowiązków cywilnych w duchu radości i wielkodusznej troski o bliźniego. Jego ideał wychowawczy odznaczał się umiarkowaniem i realizmem.

Ks[ia]dz Bosko stawia przed młodzieżą program prosty i zarazem wymagający, który streszcza się w trafnym i sugestywnym sformułowaniu: uczciwy obywatel, bo dobry chrześcijanin.

Reasumując: rozum, kategoria, którą ks. Bosko pojmuje jako dar Boży i jako niezbywalne zadanie stojące przed wychowawcą, wskazuje wartości, dobra oraz cele do osiągnięcia, a także sposoby i środki, jakie należy zastosować. »Rozum« angażuje młodych do uczestnictwa w wartościach poznanych i zaakceptowanych.

Wszystko to oczywiście wymaga dziś naświetlenia przez współczesną antropologię integralną, wolną od ideologicznych uproszczeń. Współczesny wychowawca musi umieć uważnie odczytywać znaki czasu, by móc dostrzec pojawiające się wartości, które pociągają młodzież, takie jak: pokój, wolność, sprawiedliwość, promocja kobiety, solidarność, postęp...¹⁷.

IDEA RELIGII W DZIAŁALNOŚCI WYCHOWAWCZEJ KS. BOSKO

Stan wychowania chrześcijańskiego w XIX w. pozostawiał wiele do życzenia, a nie było entuzjastów, którzy by się tą pracą intensywniej zainteresowali. Potrzebę odnowy wychowania odczuwano, jawiły się nawet sporadyczne głosy, wyrażone ustnie czy na piśmie, wołające o zmianę stanu rzeczy w wychowaniu. Faktycznie nie było jednak widać wielkiej poprawy w tym względzie¹⁸.

Ruch odnowy wychowania chrześcijańskiego nabrał dopiero wyrazu, gdy na jego czele stanął ks. Bosko. On to właśnie założył zgromadzenie zakonne, które miało się zająć wychowaniem, zwłaszcza młodzieży opuszczonej. Wszystkie swoje siły i zdolności poświęcił wychowaniu i sądził, że w ten sposób spełnia dla ludzkości i Kościoła najszlachetniejsze i godne uwagi dzieło.

¹⁷ Jan Paweł II, *List do Edigi Wigiano Przełożonego Generalnego Towarzystwa św. Franciszka Salezego w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosko*, „Biuletyn Salezjański NOSTRA” nr 293, s. 14.

¹⁸ M. Majewski, *Elementy metodyki pedagogiczno-katechetycznej w ramach systemu przewencyjnego św. Jana Bosko*, Kraków 1975, s. 42.

Jego system prewencyjny, uwzględniając możliwości ludzkie, opierał się na Bogu. Bóg jest celem i zapleczem tego systemu. On jest dobrem bezwzględny, dlatego też wychowanie i katecheza w Duchu Świętym, stosowane przez ks. Jana Bosko – to wychowanie religijne: rozpoczynało się od Boga i na Nim się kończyło. Młodzież wychowywała się i katechizowała w uczelni, na boisku, przy warsztacie pracy, ale przede wszystkim w Kościele, szkole Chrystusowej.

Podczas pierwszej kapituły generalnej towarzystwa w 1877 r. ks. Bosko tak przemawiał do dyrektorów: „Powinniśmy szukać sposobów uczenia przez religię tak często, jak to jest możliwe, i tak głęboko, jak tylko się da”¹⁹.

Do uczniów ze szkoły w Mirabello pisał przed przyjazdem do nich: „Pragnę, byście wszyscy dali mi wasze serca, abym je mógł ofiarować każdego dnia Jezusowi – Eucharystii podczas odprawiania Mszy Świętej”. Najbardziej troszczył się o częstą i szczerą spowiedź chłopców, gdyż ona pozwalała mu na wstępne opanowanie ich serc, by potem w pełnej ufności ofiarować je Bogu²⁰.

Według L. Cian, spowiedź w systemie prewencyjnym odgrywała doniosłą rolę poprzez znaczny udział w procesie wewnętrznej przemiany wychowanka, a jej wyjątkowość polegała na tym, że była zintegrowana w cały proces formacyjny. Samo spotkanie sakramentalne było poprzedzone wcześniej zdobytym zaufaniem wychowawcy. Stworzyło to sytuacje, w których całe życie chłopca: jego przeżycia, zdarzenia, w których brał udział, praca i doświadczenie słabości, satysfakcja z dobrych i pozytywnych czynów – stawało się nie tylko przedmiotem szczerego dialogu, lecz także zbawczego oddziaływania łaski w sakramencie pokuty. Ksiądz Bosko przygotowywał chłopca do tego spotkania poprzez uwrażliwienie go na różnorakie działanie łaski, a jego styl ojcowski w działaniu, przyjaźń i zaufanie pomagały w regularnej i stałej praktyce tego sakramentu, w dodatku odbywanej w atmosferze szczerości, pogody i bez lęku. Jeżeli ks. Bosko mówił, że spowiedź jest kluczem wychowania, to w tym znaczeniu, że osoba wychowanka zostaje przez tę praktykę wprzęgnięta bardzo konsekwentnie i odważnie w pracę nad sobą, rozpoczynając od przezwyciężenia słabości²¹.

Pobożność eucharystyczna była też jedną z istotniejszych cech wychowywania proponowanego przez ks. Bosko. Bardzo często sam ukazywał chłopcom wartości płynące z tego rodzaju spotkania z Chrystusem, szczególnie dla życia duchowego. Dla niego był to niezmiernie ważny moment

¹⁹ F. Desramaut, *Ksiądz Bosko i życie duchowe*, Warszawa 1990, s. 60.

²⁰ Tamże.

²¹ L. Cian, *System zapobiegawczy*, s. 128.

przybliżenia się do źródła największych wartości i wewnętrznego ubogacenia nimi. Inaczej mówiąc, ks. Bosko w swoim dążeniu do wychowania świadomego chrześcijanina zdawał sobie sprawę, że nie wystarczy tylko formacja intelektualna, lecz należy pomóc wychowankowi w nawiązaniu osobistego kontaktu z Chrystusem. Przyjaźń bowiem z Nim jest wartością, która najskuteczniej sprawia wewnętrzne otwarcie się wychowanka na dynamiczne działanie łaski, doprowadzające do duchowego ubogacenia – stwarza ponadto w człowieku specyficzną podatność na duchowe kierownictwo. Stąd bierze się pedagogika sakramentalna Świętego, czerpiąca wartości przede wszystkim z sakramentu pokuty i Eucharystii.

Odwołanie się do religijności sprawiło również, że w systemie ks. Bosko potęgował się czynnik rodzinności. Młody człowiek nie czuł się w jego oratorium pozostawiony samemu sobie, lecz towarzyszył mu wychowawca, który z miłością nadprzyrodzoną współpracował z nim, poprawiał i sugerował, budził zaufanie, wspomagał dobrymi radami płynącymi z rozsądku i życzliwości, uprzedzał różnego rodzaju sytuacje destrukcyjne. Dodatkowe elementy w rodzinny styl tego wychowania wносиły spotkania sakramentalne (spowiedź, komunie św.), przeżywane z pewną rytmiką i intensywnością, poprzedzone zwykle spotkaniem z samym ks. Bosko. Szczególną rolę odgrywała intensywna pobożność Maryjna. Przez nią w system ten przenikały w sposób naturalny pierwiastki macierzyńskie. Jak sam ksiądz wyznawał – od Maryi nauczył się pewnych rysów swego systemu: słodyczy, cierpliwości, czystej miłości, pracy i wstrzemięźliwości. System zapobiegawczy, z panującą zgodnie z założeniami rodzinną atmosferą, nie byłby zatem pełny bez wyraźnego i jasnego odniesienia się do Maryi jako wzoru życia dla młodzieży.

Pierwiastek religijny wzbogacił ponadto w systemie ks. Bosko, i to w sposób wyraźny, wszelkie rodzinne odniesienia. Dzięki niemu twórca systemu potrafił zrealizować wiele znamienych własnych pomysłów, jak zaangażowanie wychowanków w sensie apostołskim, niesienie pomocy chorym, pozyskiwanie młodych ludzi z marginesu, scalanie środowiska jako bardziej ludzkiego, pogodnego, tworzenie klimatu tętnącego wolnością i poczuciem bezpieczeństwa, zmniejszanie wszelkich napięć i zagrożeń, otwieranie drogi do zaufania, wyzwalanie pozytywnych energii we wszelkich wzajemnych relacjach.

Religia wchodziła w sposób zasadniczy i niezastąpiony w proces wychowawczy pedagogii ks. Bosko, była głębokim rdzeniem tego systemu, nie wykluczając innych aspektów, które ksiądz bardziej przeżywał niż formułował.

PROBLEM ASYSTENTA-WYCHOWAWCY

W praktyce wychowawczej ks. Bosko głównym ośrodkiem wychowania była osoba wychowanka; on był centralnym punktem zainteresowania. Mimo to olbrzymią rolę w tym systemie odgrywała obecność wychowawcy, którego określał mianem: asystent. Sam ks. Bosko był niezwykle osobowością. Chłopcy dostrzegali w nim wielki wzór, którym się zachwycali i który ich pociągał. Promieniowała od niego jakaś nieziemska siła. Świętość jego udzielała się otoczeniu w postaci miłości bliźniego. Ksiądz Bosko kochał młodzież, mniej o tym mówił, a więcej jej okazywał. Młodzież nie miała co do tego wątpliwości. Ona czuła, że jest kochana, lecz była to miłość nadprzyrodzona, a nie zwykłe przywiązanie. Okazywał ją ks. Bosko w rozmowie, modlitwie i poświęceniu aż do wyczerpania.

Tak samo polecał miłować młodzież z całego serca, lecz był przeciwnikiem tak zwanej miłości „wypolerowanej”, „cukierkowej”, która wyrażała się nadmierną cikliwością i miękkością. Objawem jej są zdrobniałe słówka, zmiękczonej styl mówienia, głaskanie po twarzy itp.

Przekonania ks. Bosko dotyczące kontaktu wychowawczego

1. Wychowawca nie może przemienić żadnego wychowanka, ponieważ jego prawdziwy i trwały wzrost ma swe źródło we wnętrzu jego osoby i zależy od sposobu, w jaki on decyduje ukierunkować swoją wolność w ramach swego planu życia.

2. Wychowawca może wpływać na środowisko fizyczne, na kontekst wychowania, na klimat kontaktów, na wzajemne oddziaływanie.

3. Jedynie atmosfera miłości może pozwolić istocie ludzkiej rozwinąć się i osiągnąć dojrzałość. Ażeby środowisko stało się zdolne do takiego oddziaływania, wychowawca musi wnieść w nie potrójną jakość: bytu (religia), miłości i obecności (rozum).

4. Jedynie wyzwolenie zablokowanych pozytywnych możliwości pozwala na usunięcie cierpień wewnętrznych. W rozmowie lub w kontakcie z chłopcem, kiedy ten czuje, że jest w ogniu cierpienia, trzeba dogłębnie przeanalizować przyczyny tej sytuacji.

5. Wychowawca, który chce pomóc drugiemu na siłę, albo wcale mu nie pomaga, albo mu źle pomaga. „Rozum” uczy nas, by nigdy nie zmuszać osoby i nie liczyć zbyt wiele na pomaganie jej za pomocą nakazów i wymagań. To wszystko niewiele zmieni.

6. Wychowawca może zrobić wiele, jeżeli zamiast na innych, bardziej zwraca uwagę na siebie i zabiega o zmianę własnego życia, własnego wnętrza, dba o udoskonalenie własnych wartości osobowych, żeby stać się oso-

bą solidną, kochającą, wyrozumiałą, wyrażającą pełnię szacunku dla innych, wolną i bezpośrednią, pogodną i tchnącą pokojem²².

Wychowawcze ojcostwo przełożonego

Osoba przełożonego stanowiła centralny punkt, wokół którego ogniskowała się wspólnota młodzieżowa w duchu radości i miłości opiekuńczej, a zarazem była najbardziej konkretnym i głębokim uosobieniem miłości wychowawczej. W jednym ze swych okólnych listów do salezjanów ks. Bosko przyrównywał każdy zakład do ogrodu, w którym pracuje mistrz ogrodnik i jego pomocnicy: „Tym ogrodnikiem jest przełożony, delikatnymi roślinkami wychowankowie, a cały personel pracownikami, zależnymi od mistrza, czyli przełożonego, który odpowiada za działalność wszystkich. Przełożony zyska wiele, jeżeli nie będzie oddalał się od powierzonego mu domu, chyba że wymaga tego uzasadniona przyczyna. Z całą miłością winien on odwiedzać często sypialnię, kuchnię, szpitalik, klasy szkolne. Powinien zawsze być owym miłującym ojcem, który pragnie wiedzieć wszystko, aby czynić dobrze wszystkim, a nikomu źle”²³.

Księdzu Bosko zależało również na tym, by przełożony korzystał z tego zagwarantowanego prymatu zaufania, powagi pełnej miłości i ojcostwa. Oto jego własne słowa: „Należy budzić zaufanie do przełożonego. Gdy chłopiec protestujący przeciwko karze mówi: pójdę do dyrektora, nie należy jeszcze i za to go karcnąć, ale trzeba mu powiedzieć: Owszem, idź! A czy pójdzie, czy nie pójdzie, to przełożony nie może przyznać mu racji. Nie wolno także mówić: Nie chcę, byście komukolwiek, nawet dyrektorowi, mówili o tym, co się dzieje w szkole lub na przechadzce”²⁴.

Zgodnie z ideą ks. Bosko, przełożony powinien być wzorem ojcostwa pełnego miłości, wyrozumiałości, dzięki czemu może zdobyć całkowite zaufanie i synowskie przywiązanie wychowanków. W tej sytuacji dyrektor nie miał żadnych antypatii ani uprzedzeń do żadnego dziecka. Poza tym dyrektora winno cechować w pełni poświęcenie, pełne miłości oddanie się sprawie dobra doczesnego i nadprzyrodzonego młodzieży, gdyż to także decydowało o istocie oddziaływań wychowawczych.

To ojcostwo przełożonego wyrażało się w bardzo różnych, bardzo subtelnym odmianach. Lecz zawsze dominowała w nim bezgraniczna miłość, oddanie, poświęcenie się młodzieży. Było ono w każdym calu nadprzyro-

²² Tamże, s. 217 i n.

²³ P. B r a i d o, *System wychowawczy*, s. 53.

²⁴ Tamże, s. 54.

dzione, gdyż zwykły człowiek rzadko zdolny jest do tak bezgranicznej miłości. Świadczy o tym treść dwóch słówek wieczornych: „Moi drodzy synowie! Wiecie, jak was miłuję w Panu i jak bardzo oddany jestem, w miarę moich możliwości, sprawie waszego dobra. Ten niewielki zasób wiedzy, to niewielkie doświadczenie, jakie zdobyłem, siebie samego i wszystko, co mogę wam ofiarować, modlitwy, zdrowie, a nawet swoje życie, wszystko pragnę oddać dla waszego dobra. Jako mój podarunek gwiazdkowy ofiaruję wam wszystko, to znaczy, że dla siebie nic nie zostawiam”²⁵. A na słówku wieczornym 21 kwietnia 1861 r. tak mówił: „Istnieją u nas dwa krańcowe zjawiska: jedni stale mnie otaczają, a inni nie tylko nie przychodzą do mnie, lecz, skoro tylko mnie widzą, uciekają. To mnie bardzo trapi, a wiecie dlaczego? Zapytajcie, dlaczego ojciec pragnie mieć blisko swoich drogich synów; a przecież ja mam dla was coś więcej niż miłość ojcowską, bo chcę i pragnę gorąco zbawić wasze dusze”²⁶.

Oddziaływanie przełożonego wychowawcy w systemie ks. Bosko

S ł ó w k o w i e c z o r n e. Było ono skierowane do wszystkich wychowanków, miało na celu stwarzanie odpowiedniej atmosfery i podniesienie ogólnego klimatu wychowawczego zakładu na Valdocco. Genezą słówka był fakt, że na początku działalności oratorium, kiedy nie funkcjonowały jeszcze warsztaty, chłopcy chodzili do pracy i do szkoły w centrum Turynu, co stanowiło duże zagrożenie dla ich moralności. Koledzy, których tam spotykali, i rozmowy, jakie słyszeli, udaremniały wszystko, co się robiło i mówiło w oratorium. W związku z tym ks. Bosko zaczął wprowadzać króciutkie przemówienia po modlitwach wieczornych, aby wyłożyć i utrwalić chłopcom jakąś myśl, prawdę, pouczenie itp. Głoszono zasadę: kilka słów, jakaś jedna ważniejsza myśl, która by zrobiła takie wrażenie, aby młodzież szła na spoczynek w pełni przekonana co do prawdy, którą usłyszała!

W znaczeniu psychologicznym słówko wieczorne zostało wprowadzone i obmyślane w tym celu, aby wzmacniać i pogłębiać klimat rodzinny, który odgrywał tak ważną rolę w tym systemie. Ta właśnie rodzinna atmosfera i bezpośrednia forma przekazywania słówka przyczyniły się od początku do powstania poczucia więzi i zaufania. Stosunek między wychowawcą a wychowankiem stawał się bardziej przyjacielski, serdeczny, a zarazem pełny dyskrecji.

²⁵ Tamże, s. 55.

²⁶ Tamże.

Słowo „na ucho”. To również ważny element, który wymagał od wychowawcy dużego taktu i delikatności. Wprawdzie miał formę, która nie rzucała się w oczy, gdyż był to kontakt wychowawca–wychowanek, ale tutaj także tworzył się stosunek o charakterze ojciec–syn, który wywiera przecież silny wpływ na dziecko.

Ksiądz Bosko określał te zabiegi wychowawcze jako „oskubywanie z piórek”, mając tutaj oczywiście na myśli owe słówka „na ucho”, gdyż stosowane były m.in. jako nagana lub upomnienie. Czasami takie słówka nabierały znaczenia ostrzeżenia oraz obietnicę niezbędnej pomocy, której w jakimś momencie wychowanek potrzebuje.

Rozmowy i indywidualne kierownictwo duchowe. Oto pewien epizod, wybrany spośród bardzo wielu: Paweł Perrona, liczący 11 lat, przejęty do zakładu na Valdocco w 1871 r., zbliżył się pewnego poranka do ks. Bosko, który u wejścia do Bazyliki Marii Wspomożycielki w otoczeniu grupy chłopców wyjaśniał jednemu z nowych wychowanków znaczenie symbolu $a + b - c$, mówiąc: „Wszyscy powinni być: »a« czyli »allegri« (weseli) plus »b« czyli »piu boni« (coraz lepsi) i minus »c« czyli »meno cattivi« (coraz mniej źli). Oto sekret, jak stać się przyjacielem ks. Bosko. I, oddalając się, rzekł do Pawła: „Zapytaj drugich, co masz czynić, chcąc rozmawiać z ks. Bosko”. Jeden z kolegów, zaprowadziwszy go do zakrystii, wskazał mu krzesło pod dużym krucyfiksem i powiedział, iż tam ks. Bosko zwykle spowiada i że „właśnie w tym miejscu będzie czekał na niego”²⁷.

Kierownictwem duchowym była przede wszystkim spowiedź, stosował ją ks. Bosko krok za krokiem wobec swoich wychowanków, dostosowując ją do przeciętnego poziomu moralnego, już przez każdego z nich osiągniętego.

Oprócz kierownictwa duchowego, czyli spowiedzi, ks. Bosko przewidywał i dopuszczał różnego rodzaju spotkania i rozmowy między „dziećmi rodziny”, jak określał swoich chłopców, a „ojcem”, który sprawował kierownictwo i wychowanie duchowe, naturalnie zróżnicowane i dostosowane do poziomu indywidualnego każdego z chłopców. Ważna była tutaj zasada, że w życiu rodzinnym ojciec porozumiewa się z synem nie według jakichś określonych schematów, programu, a tym bardziej nie przybiera tonu mentorskiego i nie wygłasza przemówień itp. Dla ks. Bosko było to wzajemne poznanie się i zrozumienie między wychowankiem a wychowawcą, w pełni dobrowolne, swobodne i mające wpływ na stopniowy wzrost zaufania. Nie mogły istnieć, według ks. Bosko, miłość bez prawdy, religia bez mądrości,

²⁷ Tamże, s. 58 i n.

ani ojcostwo lub rodzina bez wyraźnych i konkretnych stosunków opartych na posłuszeństwie, szacunku i uległości.

Asystencja jako twórcza obecność wychowawcza. Obecność wychowawcy wśród wychowanków w systemie prewencyjnym ks. Bosko miała szczególne znaczenie. Była ona określana jako asystencja, czyli ciągła obecność wychowawcy przy wychowanku. Wynikało to z koncepcji twórcy systemu, który zakładał poznanie przepisów regulujących życie wspólnoty oraz czujną, ojcowską obecność dyrektora lub asystentów. Służyli oni chłopcom za przewodników, udzielając im odpowiednich rad, w jaki sposób powinni pracować nad kształtowaniem własnej osobowości. Asystencja wyrażała system prewencyjny jako działanie pozytywne, ukierunkowujące wychowanka na dobro przez osobę wychowawcy. Zmierzała do tego, aby wychowankowie nie byli sami w codziennym dniu, a tym bardziej w rozwiązywaniu różnorodnych problemów. Asystent-wychowawca traktował wychowanka jak kogoś bliskiego, jak syna, a ten z kolei powinien mu ufać w każdej sytuacji i bez względu na przeszkody, okazywać wdzięczność i szacunek. Asystent dbał także o rozwój duchowy i fizyczny, ucząc mądrego patrzenia na świat, świadomego wyboru dobra i eliminacji każdego zła²⁸.

Potrzeba asystencji w praktyce wychowawczej wynikała także z faktu, że do zakładu na Valdocco przybywały sieroty, chłopcy zaniedbani i opuszczeni, potrzebujący opieki ojcowskiej, a taką właśnie dawała im obecność asystenta-wychowawcy. Ta ciągła obecność u boku wychowanka sprawiała, że możliwe było dokładne poznanie jego osobowości, mentalności, nawyków, zachowań, różnorodnych potrzeb itp., co wpływało na stawianie pewnych wymagań co do wychowanka, na prawidłowe ukierunkowanie w wychowaniu.

W swoim systemie ks. Bosko stawiał także pewne wymagania wychowawcy. Musiał on być odpowiedzialny za swoje postępowanie, czuć respekt przed wychowankiem, ale przede wszystkim winien być przepełniony miłością do Boga i bliźniego. W swoim postępowaniu musi być bezinteresowny i chętny do niesienia pomocy, obca ma mu być czułośćkowość, miłość „cukierkowa”, obojętność na krzywdę ludzką itd.

Asystencja niosła za sobą także aspekt nadzoru i kontroli, ale w sensie pozytywnym. Było to czuwanie nad tym, aby chłopiec poznał przepisy i wszelkie regulaminy, by nie popełniał złych czynów. Ponadto chodziło w niej o to, żeby wychowanek sam nauczył się kontrolowania własnych

²⁸ K. Misiaszek, *Główne idee systemu prewencyjnego*, s. 59.

zachowań i postępowania, by czuł się odpowiedzialny za to, co robi, i przyjmował wszelkie tego konsekwencje.

Uogólniając, można powiedzieć, że asystencja była postawą charakterystyczną dla wychowawcy salezjańskiego, który był przekonany, że Bóg powierza mu losy młodego człowieka w swoje ręce. Ma go strzec, zawsze i wszędzie, przed złem i pomóc mu w duchowym i moralnym rozwoju, aby ten dzięki takim zabiegom wychowawczym osiągnął zbawienie.